

POSTANOWIENIE

Dnia 26 sierpnia 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Artymiuk (przewodniczący)

SSN Jacek Błaszczyk

SSN Andrzej Stępka (sprawozdawca)

Protokolant Dorota Szczerbiak

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Grzegorza Krysmanna,
w sprawie **R. G.**

skazanego za czyn z art. 282 k.k. i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniach 28 czerwca 2021 r., 26 sierpnia 2021 r.,

kasacji, wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w W.

z dnia 18 listopada 2019 r., sygn. akt X Ka [...],

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w W. z dnia 17 października

2014 r., sygn. akt II K [...],

**oddala kasację jako oczywiście bezzasadną, a kosztami
sądowymi za postępowanie kasacyjne obciąża skazanego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w W. z dnia 17 października 2014 r., sygn. akt II K [...], oskarżony R. P. G. w ramach zarzucanego mu w pkt. I aktu oskarżenia czynu został uznany za winnego przestępstwa z art. 282 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. polegającego na tym, że w bliżej nieustalonym okresie, jednak nie wcześniej niż od 14 maja 1998 r. i nie później niż do 8 lutego 2000 r. w W., działając w krótkich odstępach czasu wspólnie i w porozumieniu z D. S., A. P.,

M. F. oraz innymi ustalonymi i nieustalonymi osobami, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, groźbą zamachu na zdrowie i gwałtownego zamachu na mienie doprowadził P. B. i P. J. - właścicieli pubu „L.” - do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 600 dolarów amerykańskich miesięcznie, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne - i za to na podstawie art. 282 k.k. wymierzono mu karę 3 lat pozbawienia wolności.

Należy zauważyć, iż wyrokiem tym skazano także D. S., A. P. i M. F., natomiast wobec P. K. umorzono postępowanie na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k.

Apelację od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonego R. G., który na podstawie art. 438 pkt. 2 i 3 k.p.k. zarzucił:

1/ obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. polegającą na dowolnej ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i rozstrzygnięcie niedających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, co w konsekwencji doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych i przyjęcia, że oskarżony R. G. popełnił zarzucony mu czyn w sytuacji, w której ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż oskarżony nie dopuścił się tego przestępstwa.

2/ błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał wpływ na jego treść, a polegający na:

- błędnym przyjęciu, iż oskarżony R. G. stosował przemoc lub groźby zamachu na życie lub zdrowie albo gwałtownego zamachu na mienie w stosunku do pokrzywdzonych i doprowadził przez to do niekorzystnego rozporządzenia przez nich mieniem własnym w postaci kwot pieniędzy po 600 USD miesięcznie;

- przyjęciu, iż świadek P. J. potwierdził, iż oskarżony R. G. dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu zabronionego, w sytuacji, gdy analiza zeznań tego świadka prowadzi do całkowicie odmiennej tezy o braku potwierdzenia udziału R. G. w popełnieniu zarzucanego mu przestępstwa;

- brak wskazania w jakiej łącznej kwocie oskarżony R. G. miałby doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem P. B. i P. J..

W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego R. G. od stawianego zarzutu, ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Po rozpoznaniu apelacji Sąd Okręgowy w W. wyrokiem z dnia 18 listopada 2019 r., sygn. akt X Ka [...], zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonego R. G. utrzymał w mocy. Niniejsze postępowanie odwoławcze dotyczyło również A. P., wobec którego zaskarżony wyrok także został utrzymany w mocy.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniósł na podstawie art. 519 k.p.k. i art. 523 k.p.k. obrońca skazanego R. G., który zarzucił naruszenie w stopniu rażącym prawa, mające istotny wpływ na treść wyroku, to jest:

1/ art. 282 k.k. w zw. z art. 12 k.k. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na uznaniu, iż skazany R. G. stosował wobec pokrzywdzonych przemoc, groźbę zamachu na życie lub zdrowie albo gwałtowny zamach na ich mienie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej od pokrzywdzonych polegającej na rozporządzeniu mieniem w postaci pieniędzy, działając przy tym w ramach czynu ciągłego w sytuacji, w której zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do zastosowania wobec skazanego R. G. dyspozycji z art. 282 k.k. z uwagi na brak wypełnienia przez skazanego znamion strony przedmiotowej tego czynu zabronionego.

2/ art. 18 § 1 k.k. poprzez jego błędną wykładnię i w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie wobec skazanego R. G. polegające na przyjęciu, iż R. G. dopuścił się czynu zabronionego z art. 282 k.k. działając wspólnie i w porozumieniu z A. P. oraz M. F. w sytuacji, gdzie wspomniane osoby miały dokonywać tego samego czynu zabronionego w innych okresach czasu.

3/ art. 34 § 3 k.p.k. poprzez wyłączenie do odrębnego postępowania sprawy współoskarżonego D. S. wbrew dyspozycji art. 34 § 1 i 2 k.p.k. w sytuacji, gdy ujawnione uprzednio kłopoty zdrowotne D. S. minęły, oskarżony ten stawiał się na rozprawie m.in. na poprzedzającej wyłączenie w dniu 4.11.2019 r. rozprawie w dniu 7.10.2019 r., zaś niestawiennictwo D. S. na rozprawie w dniu 4.11.2019 r. nie wypełniało dyspozycji art. 34 § 3 k.p.k., skutkiem czego doszło do zaistnienia sytuacji, w której zaskarżony wyrok nie objął wszystkich współoskarżonych w warunkach umożliwiających rozpoznanie sprawy na zasadach ogólnych, a tym

samym w sposób nieuprawniony umożliwił, w odniesieniu do współoskarżonego zgromadzenie innego zakresu materiału dowodowego a przez to nie realizował celów postępowania karnego określonych w art. 2 k.p.k.

4/ art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. poprzez nienależyte rozważenie i częściowe pominięcie w rozważaniach zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zarzutów zawartych w apelacji obrońcy skazanego R. G. z dnia 2.04.2015 r. w odniesieniu zarówno do zarzutów naruszenia przepisów postępowania jak i błędów w ustaleniach faktycznych, które legły u podstaw uznania przez Sąd I instancji wyrokiem z dnia 17.10.2014 r. R. G. winnym zarzucanego w akcie oskarżenia czynu z art. 282 k.k. w zw. z art. 12 k.k. przy modyfikacji znamion przedmiotowych w stosunku do skierowanego przez prokuratora aktu oskarżenia.

5/ art. 440 k.p.k. poprzez jego nieuwzględnienie i utrzymanie w mocy wyroku Sądu I instancji z dnia 17.10.2014 r. skutkujące rażąco niesprawiedliwością w odniesieniu do skazanego R. G., któremu przypisano współdziałanie w popełnieniu przestępstwa z art. 282 k.k. wspólnie i w porozumieniu m.in. z A. P. oraz M. F. w sytuacji, w której ww. osoby według ustaleń Sądu I jak i w szczególności Sądu II instancji działały w innych okresach czasu niż R. G. albowiem odpowiednio A. P. w okresie od 10.02.2000 r. do 31.01.2002 r., zaś M. F. od 1.02.2002 r. do 27.03.2003 r., zaś R. G. w okresie wcześniejszym, tj. od 14.05.1998 r. do 8.02.2000 r., co w konsekwencji winno skutkować zmianą wyroku Sądu I instancji na korzyść oskarżonego poprzez jego uniewinnienie.

W konkluzji obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w W. do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

W pisemnej odpowiedzi na kasację obrońcy, prokurator Prokuratury Okręgowej w W. wniósł o oddalenie jej jako oczywiście bezzasadnej. Podobne stanowisko zajął na rozprawie kasacyjnej prokurator Prokuratury Krajowej.

Natomiast obecni na rozprawie przed Sądem Najwyższym skazany R. G. oraz jego obrońca wnosili o uwzględnienie kasacji, uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w W. do ponownego rozpoznania w

postępowaniu odwoławczym lub zmianę tego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego R. G. od przypisanego mu przestępstwa.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasacja wniesiona przez obrońcę R. G. okazała się bezzasadna i to w stopniu oczywistym, o jakim mowa w art. 535 § 3 k.p.k. Analiza podniesionych w niej zarzutów nie wykazała, by w sprawie doszło do rażącego naruszenia prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, a o którym mowa w art. 523 § 1 k.p.k.

Pomimo tego, że z art. 535 § 3 k.p.k. wynika brak obowiązku sporządzenia uzasadnienia postanowienia o oddaleniu kasacji jako oczywiście bezzasadnej wydanego na rozprawie, to nie może on być uznany za ustawowy zakaz jego sporządzenia. A zatem uzasadnienie może zostać sporządzone w razie podjęcia takiej decyzji przez Sąd Najwyższy, pomimo uznania kasacji za oczywiście bezzasadną. Uzasadnienie takie wówczas może być sporządzone w tzw. "pełnym zakresie", jak i w oznaczonej części, np. co do konkretnego zarzutu kasacyjnego (*por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 14 września 2016 r., III KK 100/16, LEX nr 2123638; z dnia 1 września 2016 r., IV KK 83/16, LEX nr 2112320*). A zatem Sąd Najwyższy postanowił sporządzić takie uzasadnienie odnośnie do zarzutów podniesionych w pkt 1 – 2 i 4 – 5 *petitum* kasacji, natomiast odstąpiono od sporządzenia uzasadnienia w części związanej z zarzutem z pkt 3, gdyż jego istota nie wymaga odniesienia się.

Podkreślenia wypada, że kasacja jako nadzwyczajny środek zaskarżenia ma z mocy ustawy ograniczony zakres – służy eliminacji prawomocnych orzeczeń sądów, które ze względu na charakter (doniosłość) wadliwości, jaką są obarczone, nie mogą ostać się w obrocie prawnym. Podnoszone w tej skardze zarzuty powinny wskazywać na uchybienia określone w art. 439 k.p.k. lub inne, ale przy tym rażące, naruszenie prawa, do jakiego doszło w postępowaniu odwoławczym, co w konsekwencji mogło mieć istotny wpływ na treść wyroku sądu drugiej instancji (*por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 26 lutego 2020 r., II KK 52/20, LEX nr 3078055; z dnia 13 grudnia 2017 r., II KK 360/17, LEX nr 2428778*).

Jednocześnie, by zarzut kasacyjny móc uznać za skuteczny i trafny, należy wykazać, że to rażące naruszenie prawa miało wpływ na treść wydanego przez sąd

odwoławczy orzeczenia. O wpływie „rażącego naruszenia prawa” na treść zaskarżonego orzeczenia, w rozumieniu art. 523 § 1 k.p.k., można natomiast mówić jedynie wówczas, gdy jest możliwe wykazanie, że kwestionowane rozstrzygnięcie byłoby w zasadniczy sposób odmienne od tego, które w sprawie zostało wydane. Nie wystarczy więc samo podniesienie zarzutu naruszenia konkretnego przepisu, ale trzeba w drodze umotywowanego wywodu wykazać, że w realiach konkretnej sprawy, w wyniku wadliwych decyzji sądu, rzeczywiście doszło do naruszenia w stopniu rażącym określonego przepisu, a sąd miał obowiązek postąpić inaczej, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do wydania innego rozstrzygnięcia niż zaskarżone (*por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 28 czerwca 2019 r., V KK 124/19, LEX nr 2688431; z dnia 19 grudnia 2018 r., II KK 460/18, LEX nr 2626366; z dnia 21 września 2017 r., IV KK 276/17, LEX nr 2428223*).

Jednak wniesiona w niniejszej sprawie kasacja tych wymagań nie spełniła. Została skonstruowana w taki sposób, iż zarzuty w niej wyrażone bądź to dotyczą wprost wyroku sądu pierwszej instancji (pkt 1 i 2 *petitum*), a nie orzeczenia sądu odwoławczego, bądź dotyczą ustaleń faktycznych (pkt 3 i 4). Wypada więc przypomnieć, że nie jest funkcją kontroli kasacyjnej kolejne, powielające kontrolę apelacyjną rozpoznawanie zarzutów stawianych pod pozorem kasacji orzeczeniu sądu pierwszej instancji, gdyż Sąd Najwyższy nie jest trzecią instancją odwoławczą. Z istoty samej kasacji wynika, że sąd kasacyjny może tylko zbadać, czy Sądy obydwu instancji dokonując ustaleń nie dopuściły się rażącego naruszenia reguł procedowania, co mogłoby mieć wpływ na ustalenia faktyczne, a w konsekwencji na treść wyroku. Zatem kontroli w trybie kasacji podlegają nie same ustalenia faktyczne, ale sposób ich dokonania, skoro Sąd Najwyższy jest sądem prawa, a nie sądem faktów. A zatem w przedmiotowej sprawie skarga kasacyjna w rzeczywistości zmierzała do kolejnego zakwestionowania prawidłowości dokonanej przez Sąd pierwszej instancji – i w pełni zaakceptowanej w wyniku kontroli apelacyjnej przez Sąd odwoławczy – oceny materiału dowodowego oraz ustaleń faktycznych.

Przypomnieć należy, że skarga kasacyjna nie może formułować zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia. A zatem, skoro błędne ustalenia faktyczne nie mogą być podstawą kasacji, to wadliwe

nazwanie przez skarżącego w nadzwyczajnej skardze takiego zarzutu mianem naruszenia prawa procesowego, czy też materialnego, pomimo, że jego treść dowodzi, iż jest on w istocie zarzutem błędu w ustaleniach faktycznych, stanowi próbę obejścia przepisu art. 523 § 1 k.p.k. Taka sytuacja wystąpiła właśnie w przedmiotowej sprawie. Analiza treści zarzutów dowodzi jednoznacznie, że skarżący kwestionuje w rzeczywistości poprawność tych ustaleń faktycznych, które były podstawą zaskarżonego orzeczenia.

Zasadniczą jej treścią stało się przedstawienie przez obrońcę jedynie odmiennej wersji wydarzeń niż ta ustalona przez Sąd I instancji, a zaaprobowana przez Sąd odwoławczy, a która, zdaniem obrońcy, wynikała z materiału dowodowego przedstawionego w sprawie. Z treści zarzutów kasacyjnych wynika (zwłaszcza zarzuty z pkt 3 i 4), że skarżący zarzuca Sądowi odwoławczemu, iż uznał za prawidłową ocenę materiału dowodowego dokonaną przez Sąd I instancji, podważając ocenę dowodów dokonaną przez ten Sąd. Analizując treść tej skargi – także przez pryzmat przepisu art. 118 § 1 k.p.k. – należy dojść do wniosku, że w przedmiotowej sprawie intencją skarżącego było wysunięcie pod adresem Sądu odwoławczego zarzutu przeprowadzenia niedostatecznej kontroli instancyjnej, a w rezultacie niesłusznego utrzymania w mocy wyroku Sądu I instancji. W apelacji obrońcy podniesiono zarzuty obrazy przepisów postępowania oraz błędu w ustaleniach faktycznych, sprowadzające się do tezy, że w wyniku tych naruszeń prawa, Sąd I instancji bezpodstawnie przypisał oskarżonemu zarzucane mu przestępstwo. Jakkolwiek w apelacji nie został podniesiony zarzut naruszenia prawa materialnego, to jednak istota zarzutu apelacyjnego dotyczącego błędnej oceny ustaleń faktycznych była dokładnie taka, jak obecnie zarzutów nr 1 i 2 kasacji. W istocie bowiem zarzuca się obecnie, że „zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do przypisania skazanemu R. G. przestępstwa z art. 282 k.k.”.

Należy stwierdzić, że trafnie Sąd I instancji zakwalifikował przypisany skazanemu G. czyn jako przestępstwo wymuszenia rozbójniczego z art. 282 k.k. Można nawet zauważyć, że ustalenia tego Sądu dowodzą, że czyn stanowi wręcz klasyczny przykład tego rodzaju przestępstwa. Sąd I instancji szczegółowo wykazał, dlaczego i w jaki sposób skazany dopuścił się tego czynu, odwołując się

przy tym do poglądów judykatury. Trafnie też Sąd dokonał ustaleń w zakresie współsprawstwa z art. 18 § 1 k.k. Sąd Rejonowy ustalił logicznie następujące fakty:

- „W przypadku obu przestępstw oskarżeni nie grozili wprost. Ustawa nie wymaga jednak by groźby były wyrażone wprost. Groźba może zatem przybierać postać zachowań konkludentnych, które doprowadzają pokrzywdzonego do przekonania, iż jest zagrożony. Taka sytuacja miała miejsce w odniesieniu do obydwu wymuszeń rozbójniczych będących przedmiotem niniejszego postępowania. [...] W przypadku właścicieli pubu „L.” oskarżeni jak i A. K. stosowali dodatkowo pokaz siły poprzez demonstrowanie silnych napakowanych gości, nasłanie pierwszej grupy, która była agresywna, opowiadanie podczas spotkań o wymuszeniach, bójkach, opowieści o tym co się stało jak kto nie chciał płacić, o porywaniu dzieci, spalonych samochodach, budowali piramidę strachu i wydawali się niezbędni dla ich bezpieczeństwa. Pokrzywdzony P. B. odbierał jako zawołowane groźby, straszenie, że nie powstrzymają „zwierzaków”, co czynił P. w czasie, gdy były problemy z terminowością. Oskarżeni wprost nie grozili, ale stworzyli atmosferę, że są konieczni, bo grupa „W.” jest niebezpieczna i sobie bez nich nie poradzą (k. 260). Przytaczali oni przykłady innych osób, które płacą haracze by bezpiecznie prowadzić działalność gospodarczą. Opowiadali o przekazywaniu grupom przestępczym pieniędzy w zamian za gwarancję, że lokale nie zostaną zniszczone. Wzbudzali przerażenie nie tylko swym zachowaniem, ale też zachowaniem nasłanych wcześniej <<nieznanych mężczyzn>>. Miało to służyć właśnie wzbudzeniu strachu i zmuszeniu pokrzywdzonych do zwrócenia się po <<pomoc>>”.

W zakresie współsprawstwa Sąd I instancji stwierdził – „Nie ulega wątpliwości, iż oskarżeni S., G., P. i F. działali wspólnie i w porozumieniu ze sobą, A. K. i innymi osobami. W ramach podziału ról pewne osoby przyszły do „L.” z żądaniem haraczu, potem A. K. i D. S. zjawili się na pomoc, zaś R. G., A. P. i M. F. pobierali haracz. [...] Oczywistym jest, iż w przypadku współsprawstwa oskarżeni nie musieli osobiście swym działaniem wyczerpać wszelkich znamion wymuszenia rozbójniczego. [...] Wszyscy oskarżeni jak i A. K. mieli świadomość przedsiębranego działania i jego celu. Rozważania te należy odnieść do każdego z czynów jakie są przedmiotem niniejszego postępowania z uwagi na taki sam sposób działania oskarżonych. Chcieli jawić się jako wybawcy, uwalniając

pokrzywdzonych od płacenia wyższego haraczu i zagrożenia związanego z pierwszą podstawioną grupą mężczyzn”. Wypada zauważyć, że ustalenia te w całości zaaprobował Sąd II instancji.

Sąd Najwyższy stwierdza, że Sąd odwoławczy nie naruszył art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., gdyż dokonał rzetelnej kontroli instancyjnej. Wszystkie zarzuty podniesione w apelacji przez obrońcę skazanego spotkały się z odpowiedzią Sądu odwoławczego. Słusznie bowiem uznał, że wbrew temu co zarzuca skarżący, Sąd I instancji nie dokonał dowolnej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów. Trafna była jego ocena co do tego, że nie doszło do obrazu przepisów art. 7 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k., mającej polegać na dowolnej ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, dokonanej z naruszeniem zasady *in dubio pro reo*, a także trafnie podniósł ten Sąd, iż nie dopuścił się Sąd I instancji błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku. Wypada podkreślić, że Sąd odwoławczy swoje rozważania w tym zakresie rozpoczął już na początku uzasadnienia wyroku w części dotyczącej apelacji obrońcy oskarżonego R. G., w rezultacie całość pisemnych argumentów jest ściśle związana z dwoma zarzutami apelacji.

Poddał Sąd Okręgowy analizie także zarzut dotyczący oceny dowodu w postaci zeznań świadka P. J.. Trzeba zatem przypomnieć, iż Sąd I instancji uznał ten dowód za częściowo wiarygodny i czynił ustalenia faktyczne również na jego podstawie akcentując, że relacje świadka znajdują potwierdzenie w zeznaniach P. B. oraz E. S. B.. Wywodził ten Sąd dalej - „Nie dziwi Sądu, iż świadek ten posiada niewielką wiedzę odnośnie płacenia haraczu. Miał on marginalny udział w zdarzeniu i niewielki kontakt z oskarżonymi i A. K. i stąd nie zapamiętał pewnych kwestii. Niemniej kategorycznie zeznaje, iż płacili haracz. To, że osobiście świadek nie słyszał i nie relacjonowano mu by padały groźby nie ma żadnego znaczenia, bo świadek widział zachowanie ludzi podających się za przedstawicieli „Węża” i obawiał się całej sytuacji”. Tak wyrażone stanowisko Sądu I instancji w pełni zaaprobował Sąd odwoławczy, wywodząc – „apelujący nie stara się zauważyć tej całościowej oceny dowodów, dokonanej przez sąd pierwszej instancji, a jedynie skupia się na wybranych fragmentach zeznań pokrzywdzonego P. J., które w oderwaniu od tej całości miałyby świadczyć na korzyść oskarżonego. Bazowanie na

wybranych fragmentach materiału dowodowego, z jednoczesnym abstrahowaniem od całokształtu treści owych dowodów nie może być skuteczne, bo opiera się na wybiórczym posłużeniu się tym co wspiera założenia apelującego, a pomija inne aspekty, których wymowa jest przeciwna. Na próżno szukać w apelacji obrońcy oskarżonego R. G. takich argumentów, które skutecznie podważyłyby dokonaną przez sąd *meriti* ocenę materiału dowodowego”.

Podzielając powyższe stanowiska Sąd Najwyższy zauważa również, że zeznania wymienionego w zarzutach kasacyjnych P. J. miały marginalne znaczenie dla odtworzenia ustaleń faktycznych – dlatego nie wiadomo, czemu brak wskazania przez tego akurat świadka wprost na skazanego R. G. jako sprawcę zarzucanego przestępstwa miałyby stanowić dowód jego niewinności.

Z kolei odnosząc się wprost do zarzutów kwestionujących popełnienie przez skazanego przypisanego mu przestępstwa, trafnie też Sąd odwoławczy podkreślił - „Zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy pozwolił na ustalenie, że mimo, iż oskarżony R. G. nie wyrażał samodzielnie żadnych gróźb pod adresem pokrzywdzonych, to jednak miał świadomość, że uczynili to inni oskarżeni, a zatem zasadnym było przypisanie mu przestępstwa wymuszenia rozbójniczego jako popełnionego wspólnie i w porozumieniu z D. S., A. P., M. F. oraz innymi ustalonymi i nieustalonymi osobami”.

Odwołując się do poglądów doktryny oraz orzecznictwa wskazał następnie Sąd, że ustawa nie wymaga, aby groźba zamachu na życie lub zdrowie albo gwałtownego zamachu na mienie została wyraźnie wypowiedziana. Podkreślił, że groźba może być przez sprawcę wyraźnie wysłowiona, może jednak także przybierać postać zachowań konkludentnych, które doprowadzają pokrzywdzonego do przekonania, że jest zagrożony – i taka właśnie sytuacja wystąpiła w niniejszej sprawie. W konsekwencji więc, skoro oskarżonemu R. G. przypisano popełnienie przestępstwa wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, to chociaż oskarżony ten nie wyrażał samodzielnie żadnych gróźb pod adresem pokrzywdzonych, to jednak miał świadomość, że uczynili to inni oskarżeni obecni razem z nim w lokalu.

Zarzut naruszenia art. 18 § 1 k.k. poprzez jego błędną wykładnię i w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie wobec skazanego R. G. również okazał się oczywiście bezzasadny. Można było uznać go jedynie formalnie za zarzut

naruszenia prawa materialnego, ponieważ w istocie był skierowany przeciwko ustaleniom faktycznym. Trzeba stwierdzić, że Sąd Rejonowy odwołując się do poglądów judykatury adekwatnie przytaczanych, przeprowadził pogłębione rozważania co do istoty instytucji, jaką jest współsprawstwo określone w tym przepisie. W ich konsekwencji oraz mając na uwadze wymowę wszystkich zebranych w sprawie dowodów przyjął – „Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie pozwolił na ustalenie, że oskarżeni działali wspólnie i w porozumieniu ze sobą oraz z innymi ustalonymi i nieustalonymi osobami”. Podsumowując stwierdził – „Nie ulega wątpliwości, iż oskarżeni S., G., P. i F. działali wspólnie i w porozumieniu ze sobą A. K. i innymi osobami. W ramach podziału ról pewne osoby przyszły do „L.” z żądaniem haraczu, potem A. K. i D. S. zjawili się na pomoc, zaś R. G., A. P. i M. F. pobierali haracz. [...] Oczywistym jest, iż w przypadku współsprawstwa oskarżeni nie musieli osobiście swym działaniem wyczerpać wszelkich znamion wymuszenia rozbójniczego”. Do braku naruszenia art. 18 § 1 k.k. odniósł się w stopniu wystarczającym Sąd odwoławczy rozpoznając zarzuty apelacji i słusznie dochodząc do wniosku, że z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynikało jednoznacznie, iż oskarżony R. G. obejmował swoim zamiarem realizację ustawowych znamion przestępstwa wymuszenia rozbójniczego we współdziałaniu i w porozumieniu z innymi osobami. Sąd drugiej instancji zwrócił uwagę, że – „Ustawa nie wprowadza także żadnych dodatkowych warunków dotyczących formy porozumienia. Może do niego dojść nawet w sposób dorozumiany. Ważny jest zamiar współdziałania z inną osobą w wykonaniu czynu zabronionego. [...] Działanie oskarżonych wobec pokrzywdzonych, sekwencja podejmowanych przez nich zachowań wskazują na łączące ich porozumienie. Dla przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu, realizowała niejako własnoręcznie znamię czynu zabronionego, zwane w teorii prawa czynnością czasownikową, lecz wystarcza, że osoba taka - dążąc do realizacji zaplanowanego wspólnie czynu - działała w ramach uzgodnionego podziału ról, co najmniej ułatwiając bezpośredniemu sprawcy wykonanie wspólnie zamierzonego celu. W ramach podziału ról, jak słusznie wskazał Sąd pierwszej instancji, pewne osoby przyszły do „L.” z żądaniem haraczu, A. K. i D. S. zjawili się na pomoc, zaś R. G., A. P. i M. F. pobierali haracz”.

Nie doszło również do naruszenia przez Sąd odwoławczy art. 440 k.p.k. wobec zaaprobowania ustaleń Sądu Rejonowego co do czasu popełnienia przez skazanego R. G. przypisanego mu przestępstwa. Wbrew tezie kasacji (zarzut z pkt 5) Sąd pierwszej instancji prawidłowo ustalił czasookres tego czynu (nie wcześniej niż 14 maja 1998 r. i nie później niż do 8 lutego 2000 r.) wskazując, że oskarżony brał udział w przestępczym procederze od samego początku (ustalając, że oskarżony R. G. uczestniczył w jednym z pierwszych spotkań, na którym został przedstawiony jako osoba do odbierania haraczu) do momentu jego osadzenia, które miało miejsce 9 lutego 2000 r. W uzasadnieniu wyroku Sąd I instancji przedstawił jasno i logicznie, dlaczego czas działania poszczególnych osób zaangażowanych w wymuszanie haraczy był różny – wynikało to w sposób oczywisty z przyjętego schematu działania i podziału ról między członków grupy. Sąd ten wskazał wyraźnie, że współoskarżeni R. G., A. P. i M. F. nie działali w grupie równocześnie, bowiem dwaj ostatni sprawcy (A. P. i M. F.) zastąpili skazanego R. G. po jego zatrzymaniu. Sąd ustalił w tym przedmiocie - „Początkowo oskarżony R. G. przychodził po haracz regularnie aż do momentu zatrzymania, które miało miejsce w dniu 9 lutego 2000 r. Po zatrzymaniu oskarżonego R. G. pieniądze odbierały różne osoby. Mianowicie oskarżony A. M. P. zaraz po R. G., przez okres niecałych dwóch lat, a zatem nie wcześniej niż od 10 lutego 2000 r. i nie później niż do 31 stycznia 2002 r. oraz oskarżony M. P. F., który odbierał haracz po A. P., a zatem nie wcześniej niż od 1 lutego 2002 r. i nie później niż do 27 maja 2003 r.”.

Jest więc rzeczą oczywistą, że w/w trzech współoskarżeni nie mogli działać w tych samych okresach, a to z przyczyn oczywistych, podanych przez Sąd Rejonowy. Uważna analiza uzasadnienia wyroku Sądu I instancji prowadzi do wniosku, że z ustaleń faktycznych tego Sądu nie wynikało bynajmniej, by R. G. wspólnie działał z A. P. i M. F. w jednym czasie (zarówno w znaczeniu potocznym jak i prawnym). I chociaż na pierwszy rzut oka może się wydawać, że niemożliwym było, by te osoby „realizowały znamiona tego samego czynu zabronionego”, ale w innych okresach czasowych, to jednak w tym przypadku należy wziąć pod uwagę dwie okoliczności. Po pierwsze, w omawianym przypadku chodziło przecież o działanie w ramach czynu ciągłego, charakteryzującego się dokonywaniem wielu

czynności w wykonaniu jednego zamiaru przez kilku współsprawców. Należy bowiem przypomnieć, że czyn przypisany oskarżonemu zawierał kwalifikację prawną z art. 12 k.k., a więc Sąd I instancji przyjął, że zaistniała przesłanka krótkiego odstępu czasu pomiędzy poszczególnymi zachowaniami sprawcy, a czyn został wykonany w ramach powziętego z góry zamiaru w odniesieniu do wszystkich zachowań. Skoro zaś przestępstwo przypisane wszystkim współoskarżonym dotyczyło działania podejmowanego w krótkich odstępach czasu, a więc nie w ramach jednego zachowania (czynu), lecz wielu, podejmowanych w ramach wspólnego zamiaru, to logicznym i możliwym było, by jego realizacja rozciągała się w okresie od 1997 r. do 2003 r., zaś poszczególne działania podejmowane były w ramach współdziałania przez występujące w różnych konfiguracjach osoby. Takie ustalenia były więc możliwe z punktu widzenia znaczenia oraz istoty instytucji czynu ciągłego. Granice ciągłości wyznaczają przy tym początek pierwszego i zakończenie ostatniego z zachowań, które stanowią czyn ciągły (*por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 maja 2020 r., IV KK 25/20, LEX nr 3161387*).

Po drugie, w sposób wystarczający Sąd I instancji wykazał, w jaki sposób współdziałanie przestępne w rozumieniu art. 18 § 1 k.k. opierało się na podziale ról pomiędzy współoskarżonych – przy czym udział każdego z nich w konkretnej roli został należycie wykazany za pomocą materiału dowodowego. Nie ma potrzeby przypominania w tym miejscu istoty współsprawstwa w ujęciu art. 18 § 1 k.k., gdyż uczyniły to Sądy obu instancji. Należy natomiast zwrócić uwagę, że skazanemu R. G. przypisano tzw. współsprawstwo sukcesywne, którego dopuścił się „wspólnie i w porozumieniu” nie tylko z A. P. i M. F., ale także z D. S. oraz innymi ustalonymi i nieustalonymi osobami – o czym już autor kasacji nie wspomina. Odwołując się do poglądów judykatury Sąd Rejonowy trafnie stwierdził, że istota współsprawstwa z art. 18 § 1 k.k. sprowadza się do wspólnego wykonania czynu zabronionego przez kilku uczestników przestępczego porozumienia i objęcia świadomością realizacji całości takiego czynu. Nie jest konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu realizowała własnoręcznie znamiona czynu zabronionego, czy nawet część tych znamion. Wystarczy natomiast, że osoba taka działa w ramach uzgodnionego podziału ról, ułatwiając bezpośredniemu sprawcy realizację wspólnie

zamierzonego celu. Z istoty konstrukcji współsprawstwa wynika więc, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego (wspólnie i w porozumieniu) przestępstwa, a więc także i w tej części w jakiej znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego ze współsprawców. Jak podkreślił Sąd, jednym z rodzajów opisanej powyżej formy zjawiskowej czynu jest współsprawstwo sukcesywne polegające na tym, że po częściowym zrealizowaniu znamion czynu zabronionego, lecz przed jego pełnym dokonaniem do wspólnego popełnienia - na podstawie zawieranego dopiero w tym właśnie momencie porozumienia - włącza się kolejny sprawca. Współsprawstwo sukcesywne, jako szczególna odmiana współsprawstwa, polega głównie na tym, że współdziałanie następuje w trakcie wykonywania już znamion czynu zabronionego i po zrealizowaniu przez sprawcę pojedynczego lub współsprawców istotnej, z punktu widzenia odpowiedzialności karnej, części znamion. I dalej Sąd I instancji wywodził – „To, że oskarżeni A. P. i M. F. przyłączali się do osób już realizujących znamiona ustawowe przestępstwa określonego w art. 282 kk świadczy o tym, iż zachowanie ich należy traktować jako współsprawstwo sukcesywne. Na pewnym etapie czynu bowiem przyłączyli się jako pobierający haracz do pozostałych współsprawców. Obejmowali oni swą świadomością jakie przestępstwo realizują. Byli przedstawiani, jako kolejni pobierający haracz i nie ma żadnych podstaw by przyjąć, iż robili to przypadkiem czy nie mając świadomości popełniania przestępstwa. Wiedzieli do kogo się zgłaszać, po jaka kwotę, robili to systematycznie i uczestniczyli w różnych formach zastraszania pokrzywdzonych”.

Sąd odwoławczy w pełni zaaprobował ustalenia Sądu Rejonowego w tym zakresie i w stopniu wystarczającym odniósł się do zarzutów apelacji. W niniejszej sprawie nie wykazano, by niektóre z zarzutów apelacyjnych nie zostały w ogóle rozpoznane (naruszenie art. 433 § 2 k.p.k.), lub też jedynie w sposób niepełny (obraza art. 457 § 3 k.p.k.). Takie zarzuty wymagałyby nadto wykazania, że uchybienia w tym zakresie, jeżeli faktycznie wystąpiły - miały istotny wpływ na treść zapadłego rozstrzygnięcia (*por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2019 r., V KK 108/18, LEX nr 2642389; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 2019 r., V KK 613/18, LEX nr 2615843*). Wyjątkiem od zakazu podnoszenia tych samych zarzutów w kasacji, co w apelacji, jest więc sytuacja, gdy w toku

postępowania odwoławczego dojdzie do tzw. „efektu przeniesienia”, czyli zaabsorbowania do orzeczenia sądu odwoławczego uchybień popełnionych przez sąd pierwszej instancji. Owo „wykazanie” powinno nastąpić zarówno poprzez powołanie przepisów, które sąd odwoławczy naruszył dopuszczając do „przeniesienia” tego uchybienia do swojego orzeczenia, jak i poprzez stosowną argumentację. I w tej sytuacji jednak autor nadzwyczajnego środka zaskarżenia nie jest zwolniony od obowiązku wyraźnego ukierunkowania podniesionych w tymże środku zarzutów na to stadium procedowania sądu drugiej instancji, w którym doszło do „zaabsorbowania” owego uchybienia (*por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 9 stycznia 2019 r., IV KK 694/18, LEX nr 2604055; z dnia 29 stycznia 2019 r., IV KK 783/18 LEX nr 2613541; z dnia 5 grudnia 2017 r., III KK 289/17, LEX nr 2427119; z dnia 7 czerwca 2017 r., III KK 27/17, LEX nr 2335984*). Takich okoliczności, warunkujących skuteczność zarzutu wobec wyroku sądu odwoławczego, niniejsza kasacja nie wykazała.

W kontekście rozpoznawanych zarzutów należy także podkreślić, że załączone do kasacji kserokopie protokołów z przesłuchania osób w innym postępowaniu w żaden sposób nie mogą wyrzeć zamierzonego i planowanego przez obrońcę skutku procesowego. Ich celem miałyby być podważenie wiarygodności zeznań jednego ze świadków, na podstawie których Sąd I instancji czynił ustalenia faktyczne. Dokumenty te dotyczą jednak innego postępowania i innych oskarżonych. Nie jest możliwe na etapie postępowania kasacyjnego podważanie oceny wiarygodności świadków, gdyż dokonuje jej sąd powszechny w każdej konkretnej sprawie – i jest to sąd faktu, który ma uprawnienie do korzystania z dobrodziejstwa wypływającego z zasady bezpośredniości, a nie sąd prawa, jakim jest Sąd Najwyższy. Te protokoły przesłuchań nie mogły prowadzić do podważenia ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd I instancji, bowiem na obecnym etapie Sąd Najwyższy nie czyni już ustaleń faktycznych i nie przesłuchuje świadków. Podstawy, na mocy których możliwe jest uwzględnienie kasacji zakreślone zostały przez ustawodawcę stosunkowo wąsko, powodując, że Sąd Najwyższy jako sąd kasacyjny bada sprawę, w której wniesiono kasację jedynie pod kątem tych podstaw i to pod warunkiem, że zostały one wskazane w zarzucie kasacji, a wyjątkowo tylko z urzędu (art. 536 k.p.k.). Tym samym Sąd Najwyższy nie

przeprowadza kontroli prawidłowości poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych i nie przeprowadza ponownej kontroli sprawy, tak jak czyni to sąd odwoławczy. Nie można oczekiwać, aby Sąd Najwyższy, który w postępowaniu kasacyjnym jest sądem prawa, przedstawiając motywy swojego rozstrzygnięcia, dublował kontrolę odwoławczą i wchodził w obszar kompetencji za strzeżonych dla Sądu odwoławczego, dokonując ponownej oceny poszczególnych dowodów i czyniąc własne ustalenia faktyczne. Właśnie z uwagi na charakter postępowania kasacyjnego nie ma zastosowania art. 452 § 2 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. w zakresie prowadzenia postępowania dowodowego, czego w istocie domagał się obrońca, przedkładając powyższe protokoły i żądając dokonania analizy przez Sąd Najwyższy akt spraw karnych w innych postępowaniach. Nie jest dopuszczalne prowadzenie przez sąd kasacyjny uzupełniającego postępowania dowodowego w trybie określonym w art. 452 § 2 k.p.k., mającego na celu badanie zasadności oceny dowodów i prawidłowości ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd orzekający merytorycznie (*por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 1997 r., III KKN OSNKW 1997, z. 7 – 8, poz. 69; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 października 2013 r., V KK 111/13, LEX nr 1388234*). Tak więc dopiero w sytuacji, gdyby doszło do realizacji przesłanek z art. 540 § 1 pkt 1 k.p.k. w postaci wydania prawomocnego orzeczenia stwierdzającego popełnienie przestępstwa w związku z postępowaniem przy zaistnieniu uzasadnionej podstawy do przyjęcia, że mogło to mieć wpływ na treść orzeczenia, możliwe byłoby wnioskowanie w przedmiocie ewentualnego wznowienia postępowania sądowego. W braku takiego orzeczenia nie jest jednak możliwe uznanie treści tych protokołów za mające na obecnym etapie postępowania znaczenie procesowe, zwłaszcza nie mogą same w sobie spowodować automatycznie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi drugiej instancji.

Mając na uwadze wszystkie podniesione powyżej okoliczności, Sąd Najwyższy oddalił kasację obrońcy skazanego jako oczywiście bezzasadną.

O kosztach sądowych postępowania kasacyjnego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 637a k.p.k., obciążając nimi skazanego.

